o. Piotrków

Cena numeru 15 gr.

Nr. 281 Sroda 7 grudnia 1927 roku. Rok 4.

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 63042

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

STEFAN CZAJKOWSKI

TELEFON 136. PIOTRKÓW, SŁOWACKIEGO 1. TELEFON 136.

Pragnąc ułatwić i udostępnić kupno dobrych i modnych materjałów

PO CENACH WYJĄTKOWO NISKICH

niezależnie od sprzedaży gwiazdkowej

urządzamy od dnia 1-go do 10-go grudnia r. b.

TANIĄ SPRZEDAŻ

wszystkich posiadanych towarów z ustępstwem od 10-ciu do 20-tu %

a mianowicie: od wszystkich wełn i jedwabi okryciowych 20%

od wszystkich pozostałych towarów 10%

12183

TYLKO 10 DNI! Prosimy o łaskawe obejrzenie wystawy. TYLKO 10 DNI!

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

WOLFOWI GERSZONOWICZOWI

(KOHNOWI)

składa serdeczne „Bóg zapłać"

Tomaszów. 12.238 RODZINA.

SPRAWA LITEWSKA W GENEWIE.

Tajność narad. — Stanowisko Brianda. — Rzekomy projekt Chamberlaina. — Głosy prasy.

PARYŻ 6 12. Depesze genewskie dzienników francuskich świadczą, że rozmowy genewskie utrzymywane są w wielkiej tajemnicy.

Niemniej w kołach politycznych panuje nastrój raczej optymistyczny.

Rada Ligi narodów zdecydowała odroczyć spór rumuńsko-węgierski i nosi się z zamiarem odroczenia do przyszłej sesji spraw gdańskich, pragnąc obecne obrady poświęcić wyłącznie rozwiązaniu zatargu polsko - litewskiego.

Briand oświadczył podobno przed wyjazdem z Paryża, że uważa za punkt honoru dla Francji doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Warszawą a Kownem.

Trudności, jakie napotyka ta sprawa zdają się pochodzić głównie ze strony Stresemanna, ale trudno przypuszczać, aby Litwa była dla niego pretekstem żądania koncesji... w Nadrenji; to też ostatecznie opinja skłonna jest do mniemania, że Stresemann zbyt sprytnym jest politykiem, aby już dzisiaj wystąpił ze zdradą ducha Ligi.

Korespondent pism dowiaduje się, że istnieje możliwość rozwiązania zatargu litewskiego na podstawie następującej formuły, zawiezionej podobno do Genewy przez Chamberlaina: Specjalna komisja Ligi uda się do Wilna i Kowna w celu zbadania sprawy szkolnej i mniejszości narodowych. Rada Ligi zaś ponownie stwierdzi ostatecznie, że Wileńszczyzna należy do Polski, która jednocześnie zobowiąże się do poczynienia na rzecz Litwy całego szeregu ustępstw gospodarczych, przez co ustanie stan wojny.

Chodzi więc głównie o to, aby Briand i Chamberlain wpłynęli na Stresemanna, a Stresemann na Waldemarasa o przyjęcie powyższej formuły.

Podczas gdy w Genewie odbywają się tak ważne obrady, prasa paryska bez zastrzeżeń popiera żądania Polski zawarte w ostatniej nocie.

Gauvain w „Journal des Debats" wychwala Polskę, że nie przystąpiła do mobilizacji w odpowiedzi na prowokacyjną mobilizację na Litwie, a to dlatego, że na Zachodzie nikt nie zrozumiałby gestu Polski, któryby nie przyniósł żadnego pożytku, natomiast mógłby doprowadzić do wspólnego frontu niemiecko - sowieckiego.

Senator Jouvenel zamieszcza w tygodniku „Europe Nouvelle" surową ocenę postępowania państw zachodnich w ciągu całego polsko lit. zatargu. Brak energji i decyzji z ich strony doprowadził do tego, że Berlin i Moskwa mogą dzisiaj występować w Genewie w roli arbitrów i szampionów pokoju.

Wreszcie Bainville w „Liberte" stwierdziwszy, że Polska okazała się godną podziwu za zimną krew podsuwa Briandowi mysl, aby skorzystał z jednoczesnego pobytu w Genewie Piłsudskiego, Waldemarasa, Litwinowa i Stresemanna i ponownie podjął próbę zawarcia Locarna wschodniego. Ale Bainville nie bez ironji dadaje: Dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle zanim dojdzie do zawarcia takiego paktu.

GENEWA 6-12. Kandydatura sprawozdawcy zatargu litewsko - polskiego na obecnej sesji rady Ligi nie jest dotychczas ustalona. W rachubę wchodzą ministrowie spraw zagranicznych Holandji, Anglji i Francji ewentualnie delegat japoński, Adaschi Ta ostatnia kandydatura ma bardzo wielu zwolenników. Mówią również o wyłonieniu komisji 5.

BERLIN 6-12. Ajencja Telegraficzna „Sozialistischer Presedienst" podaje wiadomość treści następującej: Po konferencji Stresemanna z Zaleskim doszło do porozumienia między Niemcami, Francją, Anglją i Polską w sprawie załatwienia zatargu polsko - litewskiego. Komisja, złożona ze Stresemanna, Brianda i Chamberlaina ma opracować odpowiednie wnioski. Jedyną przeszkodą jest Waldemaras, który przy wszelkich propozycjach wysuwa na plan pierwszy kwestję Wilna i nie chce słyszeć o uchyleniu stanu wojny między Litwą a Polską.

Stresemann demonstruje kurtuazję wobec Polski i próbuje grać rolę arbitra pokoju na wschodzie.

BERLIN 6-12. „Berliner Tageblatt otrzymuje od swego korespondenta genewskiego następujące informacje o wczorajszych konferencjach dyplomatów: O g. 5 udał się minister Stresemann do polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego ponieważ nie chciał, aby Zaleski po swej choробie trudnił się przybywaniem do niego. Rozmowa trwała przez czas dłuższy i miała przebieg zadawalniający dla obu stron. Stresemann zgodził się z ministrem Zaleskim co do tego, że stosunki między Polską a Litwą należy uregulować w duchu pokojowym i przedewszystkiem znieść stan wojenny. Stresemann złożył oświadczenie, że Niemcom zależy na utrzymaniu wprawdzie suwerenności Litwy ale nie na utrzymaniu stanu wojennego i stosunków niepokoju na wschodzie Europy. Minister Zaleski przyjął z zadowoleniem do wiadomości deklarację Stresemanna.

Po rozmowie z ministrem Zaleskim przybył do Stresemanna premjer litewski Waldemaras oraz przewodniczący Rady Ligi Narodów, chiński delegat Czeng- Loo. Stresemann miał oświadczyć Waldemarasowi, że Litwa powinna się włączyć do łańcucha tendencyj pokojowych, panujących w świecie i starać się o dojście do pewnej pacyfikacji stosunków z sąsiadami.

Afera bankowa b. senatora Banaszaka.

POZNAŃ 6-12. Po aferach b. posłów Korfantego w „Banku Śląskim", Popiela w „Banku Zjednoczonych Kooperatyw", Dymowskiego w „ Narodowym" — przyszła kolej na ujawnienie praktyk b. senatora NPR. prawicy, Banaszaka — kolegi klubowego Popiela — w miejskiej kasie oszczędności w Ostrowie Poznańskim.

Jak donoszą pisma poznańskie, od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że w kasie tej popełniane są poważne nadużycia Ponieważ członkowie kasy i opinja publiczna coraz natarczywiej domagały się wyjaśnień tych pogłosek, komisja rewizyjna kasy zmuszona została do sprawdzenia ksiąg rachunków i stanu kasy

Okazało się, że w ostatnich czasach zarząd kasy, złożony niemal wyłącznie z członków NPR. prawicy udzielił pożyczek na około 300 tys. złotych, bez należytego pokrycia i kontroli. Na liście tych, którzy otrzymali pożyczki, figuruje nazwisko b. senatora klubu NPR. prawicy, Banaszaka, a przy niem cyfra 50 tysięcy złotych, P. Banaszek otrzymał tę pożyczkę z racji... zasiadania w naczelnych władzach kasy, wbrew wyraźnym przepisom statutu, zabraniającym członkom zarządu zaciągania pożyczek.

Wyniki rewizji wywołały w Ostrowie wielkie oburzenie obywateli, gdyż udzielanie bez dostatecznej gwarancji pożyczki przeważnie członkom NPR. prawicy, łączone są z przygotowaniem się tej partji do wyborów.

Opinja publiczna domaga się nietylko zwrotu kasie sum wydanych nieprawnie i bez gwarancji, lecz również pociągnięcia przez miarodajne czynniki winnych nadużyć do surowej odpowiedzialności karnej.

„Przegląd Wieczorny"

Polityka „świstka papieru".

Od chwili kiedy Bismark ‚żelaz - ny kanclerz" podkreślił z cyniczną szczerością, iż wszelkie traktaty są dlań tylko „świstkiem papieru", polityka niemiecka trzymała się tego wskazania wprost jak testamentu narodowego.

Tradycję tę zdołano już dotych - czas znacznie wydoskonalić i uzu - pełnić. Traktat Wersalski bowiem i wszystkie inne zobowiązania stały się dla Niemiec istotnie „świstkiem papieru". Taktyka rządu niemiec - kego w stosunku do Traktatu Wersalskiego trzyma się tych samych li nij wytycznych, nakreślonych wie - kową tradycją Bismarka, jedynie in ne okoliczności zmusiły Niemcy do przyjęcia inych form działania W gruncie rzeczy teorja „świstka papieru" panuje dziś w polityce nie - mieckiej tak samo, jak panowała w polityce Fryderyka Wielkiego i Bismarka.

Od pierwszych chwil po zawar - ciu pokoju Niemcy rozpoczęły ener giczną walkę z Traktatem Wersal - skim. W tej walce pomocne stały się Niemcom braki, jakie w tym tra ktacie poczyniono. Wykonanie je - go warunków rozłożono bowiem na tak długi okres czasu i poddano tak skomplikowanej kontroli ciał międzynarodowych, że nic dziwne - go, iż społeczeństwo niemieckie, a w pierwszej linji czynniki rządowe poczęły żyć w przekonaniu, iż bę - dzie można niewypełnić znacznej części przyjętych pod przymusem zobowiązań.

Już z chwilą ogłoszenia warun - ków Traktatu Wersalskiego pod - niósł się w całych Niemczech wiel - ki krzyk, że traktat ten jest niewykonalny, że doprowadzi Niemcy do zupełnej ruiny i na gwałt zaczęto udawadniać w najróżniejszy sposób, że zachodzi konieczna potrzeba je - go rewizji. W tym kierunku też rozwinięto olbrzymią, do dziś dnia trwa jącą propagandę w całej Europie.

Jeszcze przed podpisaniem pokoju, przekonali się Niemcy, że w spra wach, które nie dotyczą bezpośrednio interesów angielskich, ich opór może dać pożądane wyniki. Spekulując tedy na różnicach politycz - nych wśród aljantów i starając się pozyskać Anglję, zaczęli Niemcy po woli i systematycznie podminowy - wać Traktat Wersalski.

W sprawie wydania przestępców wojennych Niemcy po raz pierwszy uzyskały naruszenie Traktatu Wersalskiego. Wskutek wysiłków nie - mieckich sprawa ta utknęła wów - czas zupełnie i zakończyła się jedynie lekkiem ukaraniem kilku pod - rzędnych osobistości, podczas gdy główni sprawcy wojny z Wilhelmem II na czele do dziś dnia pozosotają na wolności. Jednego z nich naród niemiecki gloryfikując widocznie zbrodnie wojenne wyniósł nawet później do godności prezydenta republiki.

Naruszeniem Traktatu Wersal - skiego było również niedozwolone wkroczenie wojsk niemieckich w 1920 roku do Zagłębia Ruhry. Był to pierwszy nieprzyjazny krok Niemiec względem Francji i istniejącego pokoju.

W ciągu następnych lat na każ - dym kroku widzimy usiłowania niemieckie do niewypełnienia, a nawet obalenia Traktatu Wersalsk. Wbrew postanowieniom traktatu, reduku - jącym armję niemiecką do 100.000 żołnierzy, ciągle wychodzą na jaw wypadki potajemnej fabrykacji broni, potajemnego zbrojenia, tworze - nia coraz to nowych organizacji woj skowych i wogóle usiłowania do wskrzeszenia dawnej potęgi militarnej Niemiec.

Sztuczne bankructwo Niemiec swego czasu miało jedynie na celu niezapłacenie Francji odszkodowań wojennych. Dążenie to widzimy po dzień dzisiejszy.

Rząd niemiecki w walce z Trakta tem Wersalskim zwraca się głównie przeciw Polsce. Przyznanie nasze - mu państwu wydartych mu niegdyś dzielnic ogłasza jako gwałt i stale akcentuje, że ziem tych nie zrzeknie się i kiedyś upomni się o nie zbroj ną ręką. W tym też kierunku idą dzisiaj głównie wysiłki, przybiera - jąc maskę t. zw. „ofenzywy pokojowej". Niemcy sądzą, że jeżeli uda im się zrobić wyłom w Traktacie Wersalskim i uzyskać rewizję swych granic wschodnich, to tem samem o twiera się droga do dalszych zdobyczy, a kiedyś do zupełnego wyzwolenia się z krępujących więzów tego traktatu.

Szczególnie w jaskrawy sposób naruszają Niemcy w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, dotyczące postanowienia Traktatu Wersalskiego, a nawet paragr. 113 swojej własnej konstytucji, nie dając tej mniejszości polskiej żadnych praw narodowych, pozbawiając ją równouprawnienia językowego i wy chowania szkolnego w języku oj - czystym, tamując w końcu jej roz - wój narodowy i życie polityczne w przewidzianych traktatem granicach

Rząd niemiecki bierze udział we wszystkich niemieckich poczynaniach odwetowych i w całej propagandzie przeciw Polsce, finansując nawet irredentę pruską w naszym kraju, której ostatecznym celem jest oderwanie zachodnich ziem polskich od Macierzy. Rząd niemiecki w koń cu uczestniczy we wszystkich intry gach międzynarodowych, skierowanych przeciwko pokojowi a mimo - nom imperjalistów pruskich tęskno do gwałtownych zmian politycznych

Niemcom uśmiecha się bardzo obalenie Traktatu Wersalskiego a w perspektywie wywołanie wojny po wszechnej, któraby przyniosła im „odrodzenie" i władzę nad światem Wyobraźnia niemiecka maluje obra zy podnoszącej się potęgi pruskiej na gruzach Francji i Polski, oraz wzbijającego się w przestworza czarnego orła pruskiego, trzymającego w pokrwawionych szponach.. strzępy Traktatu Wersalskiego.

L. ŁYDKO.

Na drodze do likwidacji klęski mieszkaniowej w Polsce.

Ministerstwo robót publicznych opracowało projekt wzmożenia akcji budowlanej w celu poprawy stosunków mieszkaniowych w mia - stach. Projekt ten opiera się na dwóch podstawach: 1) na obniżeniu kosztów budowy i 2) uruchomieniu długoterminowego kredytu znacz - nie większego od tego, którym obecnie rozporządzamy, a zarazem tań szego.

Obniżenie kosztów budowy, napo zór nierealne, da się przeprowadzić przez obniżenie ceny gruntu pod bu dowę (mogą być używane pod budo wę grunty państwowe po cenie 20 — 30 proc. sacunku przedwojenne go, względnie gminne, instytucji spo łecznych itp.), przez normalizację budowy i budowę domów według je dnego schematu, wreszcie przez za stosowanie ulgowych taryf przewozowych dla materjałów budowla - nych (cegła, cement, wapno, drzewo budowlane itd.).

Dla uruchomienia kredytów dłu - goterminowych projekt przewiduje wprowadzenie nowego podatku, względnie dodatku do państwowego podatku od nieruchomości. Państwowy podatek od nieruchomości miejskich wynosić będzie w 1928-ym r. — 7 procent. Ministerstwo proponuje podniesienie tego podatku do 28 proc. Podatek ten ściągany byłby od 1. IV. 1928 r., t. j. od chwili, gdy komorne dla wszystkich mieszkań, z wyjątkiem jednoizbo - wych dosięgnie 100 proc. komornego przedwojennego. W praktyce za tem 72 proc. dochodu brutto z czyn szu pozostałoby właścicielowi, 7 proc. przypadłoby na podatek państwowy, 21 proc. zaś na dodatek do tego podatku.

Roczny wpływ z tego tytułu wynosiłby 105 miljonów złotych, a więc sumę dość znaczną. Łącznie z podatkiem państwowym od nieruchomości, z podatkiem od lokali i ewentualnem wciągnięciem w akcję kapitałów prywatnych, przyjąć można, że tym sposobem uruchomiłoby się na cele mieszkaniowe fun - dusz w wysokości ponad 180 miljonów złotych rocznie. Licząc koszt jednej izby na 4.000 zł. dałoby to efekt przeszło 46.000 nowych izb rocznie.

Projekt ten wkrótce przedłożony będzie do aprobaty Komitetowi Eko nomicznemu Ministrów.

Konsekwencje pożyczki i planu stabilizacyjnego.

Z punktu widzenia pracowników państwowych najbardziej interesujące są trzy zagadnienia: jak się program gospodarczy, związany z pożyczką i planem stabilizacyjnym, odbije na budżecie państwowym, na cenach i kosztach utrzymania oraz na płacach.

Zciągnięta pożyczka zwiększy na szereg lat (od 10 do 20) poważnie obciążenie budżetu państwowego. W preliminarzu budżetowym na rok 1928 - 29 jest postawiona suma na zobowiązania pożyczkowe przeszło 200 miljonów zł. wyższa, niż w budżecie na 1927 - 8 r. (wzrost o 42 pro cent). Ponieważ zaś równocześnie plan stabilizacyjny zawiera zobowiązanie do uzyskania w bieżącym i następnym roku budżetowym istotnej podwyżki — odbić się musi u - jemnie na innych wydatkach pań - stwowych, między innemi na pła - cach pracowników państwowych, o ile wpływy nie zostaną podwyższo - ne. W bieżącym roku budżetowym, jeżeli rząd ograniczy się do przy - znanego już dodatku na płace pracowników państw. do 80 miljonów zł. — nadwyżka wyniesie po zapłaceniu kosztów pożyczki w wysokoś ci 40 miljonów zł. przypuszczalnie około 150 miljonów zł. Aby więc uzyskać poważną podstawę do pod niesienia płac należy dążyć do zwię kszenia dochodów państwowych. Do tego celu może prowadzić zapowiedziana w planie stabilizacyjnym reformą systemu podatkowego. Czy jednak taki będzie jej charakter, nie wiadomo: w planie stabilizacyjnym niema żadnych danych, na pod stawie których możnaby się zorjentować w zamierzeniach Rządu pod tym względem.

Z ostatniej enuncjacji w sprawie dochodów państwowych w związku z płacami prac. państw. p. wice - premjera Bartla można wnosić, że rząd nie uważa, aby obecnie był od powiedni moment do znaczniejszego zwiększenia, dochodów państw. Myśl p. wicepremjera można streś - cić w ten sposób: najpierw należy spotęgować życie gospodarcze, następnie będzie można podnieść dochody państwowe i dopiero wów - czas mogą powstać warunki do roz wiązania problemu urzędniczego. Na tej zasadzie oparta polityka go - spodarcza Rządu częściowo przy - czyniła się do podwojenia się w cią gu 1926 r. wkładów w bankach, ka sach oszczędności i spółdzielniach (do wysokości 1 miljarda zł.), co nie którzy uważają za wystarczające do zaspokojenia potrzeb kredytu krótkoterminowego, obrotowego, który może doprowadić do pełniejszego wykorzystania istniejących warsztatów pracy.

Obecnie Rządowi będzie chodzić o stworzenie warunków — przy po mocy kapitału zagranicznego — od budowy kredytu długoterminowego i zwolna zastępowanie obcych kapi tałów własnych. Ten plan nie może być kwestjonowany, jeżeli nie chce się doprowadzić do zubożenia kra - ju przez odpływ dochodów i majątku społecznego zagranicę i do zatra ty niepodległości gospodarczej. Z drugiej jednak strony chodzić musi o to aby ożywienie przez pożyczki życia gospodarczego nie odbywało się kosztem zasadniczym potrzeb państwowych, kosztem warunków życia, tężyzny moralnej i umysło - wej pracowników prywatnych i państwowych, aby zapatrzenie się w jeden cel nie wywołało zbyt ujemnych i niedających się łatwo w przyszłości naprawić wyłomów w in nych dziedzinach życia. Zachodzi poważna obawa, że pracownicy państw. padną ofiarą tej jednostron ności.

Sytuacja materjalna robotników, pracowników umysłowych prywat - nych i państw. pogorszyła się zna - cznie z końcem 1925 r. i w latach następnych skutkiem upadku kur - su złotego i postępującym w ślad za tem wzrostem cen zarówno hur - towych, jak kosztów utrzymania. W obecnych warunkach, stworzonych nową reformą monetarną i pożyczką, jest szereg czynników, które działać mogą zarówno w kierunku wzrostu, jak i spadku cen. Wypadkowa zależeć będzie w znacznej czę ści od sposobu zużytkowania pożyczek, od tego czy dokona się obni - żenia kosztów produkcji.

Z zasadniczych składników kosz - tów produkcji płace robotnicze, wo bec zbyt niskiego przez czas dłuższy poziomu, muszą ulegać podwyż ce i proces ten dokonuje się w na - szych oczach. Stopa procentowa wo bec wysokiego oprocentowania kre dytów zagranicznych i zaintereso - wania w ich ściąganiu obecnie do kraju obniżać się będzie nieznacz - nie w miarę narastania własnych kapitałów. Pożyczki racjonalnie uży te na rozwinięcie warsztatów pra - cy, na należyte zorganizowanie han dlu i środków komunikacyjnych mo gą wpłynąć poważnie na obniżenie się kosztów produkcji i zahamowa - nie wzrostu cen lub nawet ich zniż - kę. Przypuszczalnie jednak nie pręd ko to nastąpi. Najbliższy okres prze to dla pracowników państw. nie przedstawia się różowo.

St. S.

Wieści z kraju.

Trzechletnie dziecko ofiarą nieludzkich tortur.

Wyrodna matka dąży do śmierci syna za namową zwyrodniałego przyjaciela.

Ponura zbrodnia, budząca grozę jako dowód zdziczenia człowieka i odrażający przykład znaku uczuć ludzkich miała miejsce w Warszawie.

Zbrodnicza para, Helena Słowikowa i jej przyjaciel Władysław Olesiński, uknuła spisek i przysięgła się przeciw synkowi Słowikowej, trzyletniemu Józiowi. Oboje postanowili zgładzić dziecko, a dla niepoznaki śmierci tej nadać pozory naturalnego skonu. Serce matki nie wzdrygnęło się przed wyborem najstraszliwszych środków, gorszych, niż tortury, małego chłopca postanowiono zagłodzić na śmierć.

Dziecko otrzymywało jako jedyne

pożywienie na cały dzień kilka suchych ziemniaków i... wodę.

Wyrodna matka i jej przyjaciel nie skapili maleństwu chłosty, a często bili go specjalnem drewnem.

Skutek tego nieludzkiego barbarzyństwa był straszny: chłopak oniemal przestał rosnąć i chodzić. Trzyletni Józio całemi dniami leżał w zimnej sionce nagi, niczem nieokryty, na garstce przegniłej słomy.

Dziecko pokryło się ropiejącemi wrzodami, nikt go nie opatrywał, po pewnym czasie ciało jego stało się jedną wielką otwartą raną.

Serce ściskało się na widok niewinnej, żywcem zamęczonej ofiary.

Jakaż była przyczyna zbrodniczych planów tych dwojga zwyrodniałych ludzi? — zapyta każdy przejęty do głębi straszliwym losem chłopczyka.

Oto Słowikowa miała drugie dziecko z Olesińskim, który nie mógł znieść widoku małego Józia.

Kto wie, czy maltretowane dziecko nie wyzionęłoby ducha pod ciosami matki i jej przyjaciela, gdyby nie interwencja sąsiadów. Policja zawiadomiona o zbrodniczych torturach, aresztowała Słowikową i Olesińskiego.

Stawieni przed sądem okręgowym nie przyznawali się do winy, jednakże wobec obciążających zeznań świadków sąd skazał oboje na miesiąc więzienia.

Prokurator odwołał się do drugiej instancji, wnosząc o surowszy wymiar kary ze względu na wyjątkową złośliwość oskarżonych w stosunku do niewinnej ofiary ich tortur.

Sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym. Rozprawie przewodniczył prezes Dutkiewicz. W czasie przewodu sądowego w drugiej instancji zeznawało kilku świadków wnoszących do sprawy nowe obciążające oskarżonych dowody. Okazało się, że Olesiński zmuszał swą przyjaciółkę do pastwienia się nad dzieckiem i groził jej, że zerwie stosunek o ile mały Józio zostanie przy życiu.

Sąd apelacyjny uchylił wobec tego poprzedni wyrok i zwiększył Olesińskiemu karę do roku więzienia. Względem Słowikowej uprzedni wyrok zatwierdzono.

Wojskowy komitet wykonawczy P. W. K.

W związku z przygotowaniami organizacyjnemi do Powszechnej Wystawy Krajowej w r. 1929 Rozkazem Dziennym M. S. Wojsk. zostaje ustalony skład komitetu wykonawczego do tejże ustawy: kmdr. por. S. G. Firich Karol z Oddz. II Sztabu Gen., ppłk. Leligdowicz Leon z wydziału przemysłu woj., kpt. Gliwa Paweł, z wydziału przemysłu woj., ppłk. Stolarski Aleksander z Departamentu Artylerji, rtm. Rytarowski Włodzimierz z Departamentu Kawalerji.

Przewodniczącego komitetu wykonawczego wyznaczy delegat do Międzyministerjalnej Komisji Wystawowej ppłk. S. G. Sokołowski Władysław, szef wydziału przemysłu wojennego, który również ustali termin pierwszego i dalszych posiedzeń komitetu wykonawczego.

Aeroklub Akademicki.

Na terenie stolicy powstał Aeroklub Akademicki, który postawił sobie na celu popieranie sportu lotniczego.

Aeroklub uruchamia 15 stycznia przyszłego roku szkołę lotniczą, w której będzie szkolił 30 swych członków na pilotów. Aeroklub posiada 8 samolotów szkolnych Candron, korzysta z poparcia L.O.P.P., Departamentu Lotnictwa M.S.Wojsk., oraz ministerstwa komunikacji.

Do rady stowarzyszenia wchodzą najwybitniejsi przedstawiciele lotnictwa, m.in. płk. Rayski, prof. Witoszyński, pułk. de Beauvin, prof. Mokrzycki, prof. Taylor i dyr. Płużański.

Sekretarjat Aeroklubu mieści się w lokalu redakcji „Młody Lotnik", Warszawa, Krak. Przedm. 5, tel. 54-75.

Z Piotrkowa i okolicy.

Z POWIATU.

Ogólne zebranie gminne
w gminie Podolin.

W dniu 2 Grudnia odbyło się ogólne zebranie gminne gminy Podolin na którem z ramienia Wydziału Powiatowego byli obecni: inspektor Samorządu D. Dratwa, członek Wydz. Pow. p. Fijałkowski. Na zebranie przybyło kilkuset gminiaków, którzy w czasie zebrania wykazywali znaczne zainteresowanie sprawami gminnemi i duże wyrobienie w tych kwestjach.

Jedną ze spraw, które najbardziej zainteresowały obecnych, była kwestja połączenia telefonicznego Urzędu Gminnego z Piotrkowem. Rada gminna gm. Podolin jeszcze w początku r. b. wystąpiła do odnośnych władz z prośbą o przeprowadzenie linji telefonicznej, łączącej siedzibę Urzędu Gminnego z Piotrkowem. Wymagana przez Zarząd Poczt i Telegrafów kwota została w swoim czasie przez Wydział Powiatowy za gminę wpłaconą. Urząd gminny zakupił w przekonaniu swem najlepsze słupy o rozmiarze i grubości nawet większej, niż władze technicznie wymagają. Władze Pocztowo-Telegraficzne już przystąpiły do budowy linji, zakwestjonowały jednak jakość tych słupów i oświadczyły, że słupy jodłowe do budowy telefonów pod żadnym pozorem używane być nie mogą.

Wreszcie na skutek starań gminy i Wydziału Powiatowego zażądano tylko odpowiedniego zaświadczenia, że słupy te pochodzą z zimowego cięcia.

Ostatnio nadeszła odpowiedź z Dyrekcji Poczt i Telegrafów z Warszawy, że jednak słupy te nie mogą być przyjęte i że gmina będzie musiała dostarczyć nowych, lub zakupione słupy jodłowe poddać specjalnemu uodpornieniu przez nasycenie ich odpowiedniemi płynami. Załatwienie tej sprawy mogłoby być przeprowadzone przez jedną z firm warszawskich po cenie Zł 7 od słupa; ponieważ do budowy linji potrzeba 250 słupów, przeto pociągnęłoby to dla gminy poważny i nieprzewidziany wydatek.

Biorąc wszystko powyższe pod uwagę, gminiacy postanowili zrezygnować z budowy linji telefonicznej i zażądali zwrotu wpłaconej na ten cel sumy.

Oburzenie zebranych na biurokratyczne załatwienie sprawy budowy linji telefonicznej i formalistykę odnośnych władz było tem większe, iż jak to stwierdziło wielu z zebranych w sąsiednich powiatach, słupy jodłowe do budowy linji są używane.

Tak, czy owak stwierdzić trzeba, że stała się poważna szkoda i że jedna z gmin będzie wskutek tego pozbawioną linji telefonicznej.

Zebranie zwróciło się do Rady Gminnej z żądaniem, aby ta postarała się całą tę sprawę czynnikom miarodajnym należycie oświetlić i zwrócić komu należy uwagę na szkodliwość zbyt formalistycznego traktowania tych spraw.

Oprócz powyższej kwestji gminiacy poruszyli również sprawę nierównomiernego wymiaru podatku majątkowego, sprawę zbyt surowych przepisów porządkowych, wydawanych ostatnio przez władze administracyjne i t. p. Po uzyskaniu jednak odpowiednich wyjaśnień od przedstawicieli Samorządu Powiatowego zebrani musieli przyznać, że w większości wypadków zarządzenia te mają rację bytu i że chodzi jedynie o to, aby pod tym względem nie było przesady.

W ciągu roku 1927 Związki pracowników samorządowych, zgrupowane w Radzie Naczelnej w Warszawie w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych opracowały szczegółowy projekt ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych. Projekt ten został złożony w M.Spraw Wewn. a następnie wniesiony na jedno z posiedzeń Państwowej Rady Samorządowej—ta ostatnia nie na wszystkie zasady wysunięte w tym projekcie zgodziła się, stwierdziła jednak że sprawa wydania ustawy emerytalnej jest już obecnie palącą, że ustawa ta winna być wydaną w drodze posiadanego przez Rząd pełnomocnictw i że kwestja ta uznaną być musi za jedną z najpilniejszych. Z odpowiednim projektem na ten temat miało wystąpić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Trzeba dodać, że zjazd przedstawicieli Sejmików Powiatowych wiosną rb. jednogłośnie wypowiedział się za możliwie najszybszem uregulowaniem tej sprawy.

Pomimo tych wszystkich uchwał rzecz cała dotychczas nie została załatwioną. Rozgoryczenie z tego powodu wśród pracowników samorządowych wzrasta z dniem każdym i do władz centralnych organizacji urzędniczych napływają coraz liczniejsze żądania, aby się domagać kategorycznie przyśpieszenia załatwienia tej sprawy.

Jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, iż kilkunastotysięczna rzesza zorganizowanych pracowników samorządowych posiada dla Państwa i społeczeństwa olbrzymie znaczenie, gdyż od energji i zdolności tych pracowników w ogromnej mierze zależy sprawność całego aparatu administracyjnego w Państwie, to przyznać trzeba, że pozostawienie dotychczas odłogiem sprawy ubezpieczenia emerytalnego tych pracowników jest jakiemś dziwnem nieporozumieniem i śmiało je można nazwać lekceważeniem słusznych żądań.

Ze względu na coraz silniejsze wrzenie organizacje naczelne już w najbliższych dniach mają powziąć w tej sprawie decydujące uchwały co do dalszej taktyki.

„Dziesiąty Pawilon" w Klukach.

(Korespondencja własna «Głosu Trybunalskiego»).

W niedzielę dnia 27 listopada rb. w domu strażackim w Klukach z racji obchodu powstania listopadowego został odegrany przez miejscowych amatorów «Dziesiąty Pawilon» Przedstawienie udało się znakomicie.

Na szczególniejsze wyróżnienie zasługują amatorzy: Micke i Maciejewski, z których pierwszy grał rolę Konrada i uwydatnił prezyjnie więźnia torturowanego przez moskali, drugi zaś grając rolę żandarma przedstawił dokładnie zapomniany przez niejednego typ stupajki moskiewskiego.

Nadmienić należy, że dekoracja sceny jako celi więziennej, oraz stroje oficerów i żołnierzy rosyjskich wykonane z całą dokładnością zrobiły na widzach silne wrażenie.

Dekoracje sceny, mundurów żołnierzy i oficerów rosyjskich wykonała pani Micke z Kluk. K...k.

Kluki, d. 28 XI 1927.

PAPIER PERGAMINOWY
W NAJLEPSZYM GATUNKU
DO ZAWIJANIA TŁUSZCZÓW
poleca
Firma „ADOLF PAŃSKI"
Piotrków, Legjonów 2.

126

MACOCHA.

Pan de Lorbac rzekł chłodno do jednego ze służących, którego krzyki sprowadziły nareszcie.

— W napadzie gwałtownego szaleństwa, którego nie można było przewidzieć, obłąkany Gaston Dauberive zadusił moją teściową. Idź, uprzedź o tem policję.

Lokaj wyszedł przestraszony.

— Rene — ciągnął doktór — wyprowadź stąd Różę i twoją matkę, czy słyszysz moje dziecię.

Teresa i Róża wyciągnęły ku niemu ramiona.

— Biedna męczenniczko — dodał półgłosem — jeżeli twoje szczęście zależy odemnie, w takim razie będziecie obie szczęśliwemi.

Róża pragnęła pozostać przy ciele swojego ojca, płakać przy nim i modlić się za jego duszę, leczRene sprzeciwił się temu...

Pozostał więc tylko w pokoju sąsiednim pan de Lorbac, oczekujący przybycia komisarza.

Pani Kouravieff, przestraszona, rzuciła się do ucieczki...

Czuła się skompromitowaną ciężko.

Walczyć dłużej było niepodobieństwem.

Pobiegła ku swojemu gabinetowi zdecydowana zabrać swoje kapitały i ukryć je w bezpieczne miejsce na przypadek, gdyby się okazała potrzeba ucieczki... Lecz napróżno szukała pieniędzy i papierów, tam gdzie one znajdowały się zawsze.

— Okradziona jestem — powiedziała sama do siebie. — Ale przez kogo?

— Ach, to Jarry ten cios przygotował — odgadła, cała już wściekła z gniewu — nędznik!

I wymując prawą ręką rewolwer z biurka, a następnie wziąwszy lichtarz lewą, skierowała się ku przejściu tajemnemu, w którem Jarry znajdował się jeszcze, obładowany zdobyczą.

— Złodziej! — zawołała hrabina, widząc swój kufer otwartym. Złodziej!

I podnosząc ramię, dała ognia.

Ale Jarry trzymał także rewolwer.

Podwójny odgłos wystrzałów dał się słyszeć, i hrabina upadła bez życia około umierającego bandyty.

Bóg uczynił sprawiedliwość.

W pół godziny potem władze sądowe przybyły do pałacyku, ażeby skonstatować, że pani Daumont została uduszoną przez warjata, a pani Kouravieff zabitą przez człowieka, znajdującego się u niej w usługach, któremu zresztą zbrodnia jego żadnej nie przyniosła korzyści.

W następnym miesiącu Róża Madoux, dziecię znalezione, zaślubiła Renego de Lorbac.

Piętnaście miljonów Pawła Gaussin, którego testament znaleziono przy trupie Jarry'ego, oddane zostały na rzecz dobroczynności publicznej.

Paulina Dauberive nie upominała się o nie, na cóż jej były pieniądze, kiedy i bez nich znalazła serce kochające na zawsze.

Róża i Teresa były szczęśliwe.

Doktór przebaczył...

Co się tyczy Anatola, ten rzuca na prawo i na lewo pieniądze, odziedziczone po matce, zresztą nic się nie zmieniło w życiu jego bez treści i bez żadnego podnioślejszego celu.

Przewidują, że źle skończy.

KONIEC.

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA"
POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE i MIODY

KRONIKA

Środa 7 grudzień

Imię: Ambroż. B.
Jutro: N.P.N.M.P.
Wschód słońca: g. 7.08.
Zachód: g. 8.40.

Ogólna.

ROZPORZĄDZENIE O IZBACH PRZEMYSŁOWO -HANDLOWYCH

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw" podpisane w dniu 30 listopada r.b. rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu o utworzeniu izb przemysłowo-handlowych, wyznaczeniu ich siedzib i okręgów. Rozporządzenie to w myśl art. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r o izbach przemysłowo-handlowych (Dz. U.R.P. nr. 67, poz. 591) ustanawia na obszarze Rzplitej Polskiej, z wyłączeniem województwa śląskiego, dziesięć izb przemysłowo handlowych z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Wilnie.

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi obejmuje całe województwo łódzkie.

Powyższe rozporządzenie wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

Okólnik zabraniający urzędnikom państw. przyjmowania b. dygnitarzy państwowych, zabiegających o protekcyjki.

Prezes rady ministrów na wniosek nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami wydał okólnik do wszystkich ministerstw i urzędów państwowych, który ukróci nareszcie tak rozwielmożnione pośrednictwo uprawiane przez różnych byłych dygnitarzy w instytucjach państwowych.

Okólnik zabrania urzędnikom w czasie pełnienia obowiązku przyjmowania w sprawach służbowych byłych urzędników danej instytucji którzy dzięki swym dawnym stosunkom lub z racji uprzednio zajmowanego stanowiska zabiegają o załatwienie spraw osób trzecich.

W jednem z ministerstw — wedle tego okólnika — tylko dyrekcja t. j. dyrektorowie departamentów mogą przyjmować b. urzędników tego ministerstwa, przytem ci ostatni muszą posiadać oficjalne upełnomocnienie od osoby, której sprawę załatwiają.

Okólnik prezesa rady ministrów ma na celu przedewszystkiem ukrócenie pokutującego dotąd zjawiska w czasie wielkiego sejmowładztwa.

W okresie tym bowiem jedynym środkiem zjednywania przyjaciół politycznych była wszechwładna korupcja, a zwyczajem nemal obowiązującym było pośredniczenie między instytucjami prywatnemi a rządem, uprawiane przez różnych byłych dygnitarzy państwowych, którzy tylko dzięki dawnemu ich stanowisku i wpływom w sferach rządzących uzyskiwali intratne posadki. Jedynem ich zajęciem zaś było zabieganie o protekcję przy przeprowadzaniu tranzakcji w wielu wypadkach nie zupełnie czystych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA NA ROK 1928.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji regulaminowo-budżetowej Funduszu Bezrobocia, na którem rozpatrywano projekt preliminarza budżetowego na rok 1928.

Preliminarz przewiduje, że nadwyżka wpływów nad wydatkami wyniesie przeszło 18.000.000 zł. więcej niż w roku ubiegłym. Do tak znacznej nadwyżki wpływów przyczyni się głównie (poza usprawnieniem aparatu administracyjnego Funduszu) wzmocniona i obostrzona kontrola zakładów pracy, dzięki czemu wzrosła niepomiernie liczba pracowników ubezpieczeniowych, zaczem i sumy ściąganych składek zabezpieczeniowych stały się wydatniejsze.

ZAPASY ŚLEDZI NA WYCZERPANIU.

Zapasy śledzi na wszystkich rynkach polskich są na wyczerpaniu i w razie nie nadejścia w najbliższym czasie dalszych transportów z Norwegji i Anglji grozić może w okresie postu zwyżka cen. Jasnem jest, że zwyżkę tę odczułyby przedewszystkiem warstwy uboższe, dla których śledzie są ważnym artykułem odżywczym, zwłaszcza w nadchodzącym sezonie. Jednakże przywóz śledzi do Polski podlega ograniczeniom, a mianowicie importerzy muszą uzyskiwać odpowiednie pozwolenia z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W dotychczasowej praktyce pozwolenia te były udzielane bardzo liberalnie, wobec czego przywóz faktyczny pokrywał zapotrzebowanie w całości i ceny utrzymywano na poziomie światowym. W tej chwili kontyngent śledzi jest już wyczerpany i dla zasilenia rynku musi być powiększony. Jak nas informują. Centralna Komisja. Przywozu poczyniła już w tej sprawie odpowiednie kroki wobec Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

UPRAWA KUKORYDZY w POLSCE

Ministerstwo Rolnictwa dąży do rozpowszechniania uprawy kukurydzy na ziemiach południowo wschodnich państwa, a mianowicie: w woj. Lwowskiem, Lubelskiem i części woj. Kieleckiego, w tym celu przeprowadzono już w roku bieżącym serej prób o wynikach pomyślnych na stacjach doświadczalnych w Puławach, Bydgoszczy i Zagrobeli pod Tarnopolem. Zadanie powyższych stacji polegało na wprowadzeniu takich odmian kukurydzy, które w naszych warunkach klimatycznych dałyby dobry plon. Powiększenie obszaru pod kukurydzę jest rzeczą wielkiej wagi, szczególnie wobec nieurodzaju owsa w latach ostatnich. Ministerstwo rolnictwa zastanawia się nawet, czy owies nie mógłby być w wielu wypadkach zastąpiony przez kukurydzę.

Tomaszowska.

OSTATECZNY TERMIN PIERWSZEGO POSIEDZENIA NOWEJ RADY MIEJSKIEJ WYZNACZONO NA 17 GRUDNIA.

Onegdaj zostały ukończone ostatnie formalności związane z przekazaniem wszystkich dokumentów wyborczych prezydentowi miasta przez sędziego wyborczego p. A. Miernika, celem oficjalnego zawiadomienia nowych radnych o ich wyborze i zwołania pierwszego posiedzenia nowej Rady Miejskiej.

Jak dowiadujemy się prezydent miasta, p. Adamski zwoła posiedzenie nowej Rady Miejskiej na dzień 17 bm.

„NIEISTNIEJĄCE KONSORCJUM ZAGRANICZNE w ŁODZI zamierzało budować kolejkę Łódź Tomaszów.

„Republika" donosi:

«Na jednem z ostatnich posiedzeń poprzedniej rady miejskiej uchwalono w trybie nagłym, bez udziału komisji i wbrew protestom niektórych radnych, umowę z zagranicznem konsorcjum belgijskiem na budowę kolei Łódź Tomaszów i na udzielenie temu towarzystwu opcji na 3 miesiące.

Obecnie gdy termin tej opcji wygasł, okazało się, że takiego konsorcjum jeszcze niema, a jedynie pewien ajent, który chciał na budowie kolejki zarobić, zamierzał towarzystwo takie stworzyć.

Tymczasem z zebraniem odpowiedniego kapitału jakoś nie udawało się i obecnie ów przedstawiciel nieistniejącego konsorcjum zabiega w magistracie o przedłużenie opcji na dalsze 3 miesiące.

Jak się dowiadujemy, magistrat prawdopodobnie odrzuci propozycje zagraniczne, ponieważ prócz owego ajenta żadnych konkurentów nie było i rozpocznie budowę na własną rękę narazie z funduszów przeznaczonych w budżecie w wysokości 1 i pół miljona zł. za którą to sumę możnaby było wybudować odcinek od Łodzi do Kurowic.

Sprawa powyższa będzie przedmiotem narad na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu i po zasięgnięciu opinji znawców, powzięta zostanie ostateczna decyzja czy budować sposobem gospodarczym, czy starać się o kapitały zagraniczne».

1320 BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE.

Według ostatnich obliczeń Ekspozytury Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Tomaszowie w okresie od 25. 11. — 2. 12. br. ogólna ilość bezrobotnych w Tomaszowie wynosiła 1320 osób, z czego na przemysł metalowy przypada 35 bezrobotnych; włókienniczy — 310, budowlany — 90, pozostałych wykwalifikowanych — 130, niewykwalifikowanych — 640, pracowników umysłowych — 110.

W porównaniu ze stanem bezrobocia w okresie od 19. 11 — 25. 11 br. ilość bezrobotnych zwiększyła się o 90 osób.

Tomaszowskie firmy zwolniły z pracy 88 robotników, przyjęły zaś 10.

W okresie sprawozdawczym remanent uprawnionych do zasiłków wynosił 535 osób, z czego 236 korzystało z zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia, 297 z zapomóg doraźnych państwowych.

W ciągu tygodnia sprawozdawczego skierowano 2 kandydatów na wolne miejsca.

Remanent wolnych miejsc w ewidencji Ekspozytury wynosił — 43, remanent bezrobotnych zarejestrowanych wynosił 1219 osób, w tem 823 mężczyzn i 396 kobiet.

FUNKCJONARJUSZE POLICJI PAŃSTWOWEJ W TOMASZOWIE WYRATOWALI TONĄCEGO ROBOTNIKA.

Prawie wszyscy robotnicy, mieszkający w okolicy Rolandowki, a pracujący w fabrykach leżących w okolicy ul. Warszawskiej, dla skrócenia sobie drogi mają zwyczaj przechodzić porą zimową przez staw, nie zwracając uwagi na to, czy skorupa lodu jest dość gruba, a temsamem i wytrzymała.

Z tego też powodu zdarzył się onegdaj wypadek, który mógłby pociągnąć za sobą życie ludzkie w ofierze, lecz na szczęście skończyło się tylko na kąpieli nierozważnego robotnika.

Wspomnianego dnia, w porze obiadowej, przechodnie znajdujący się na ul. Warszawskiej zostali zaalarmowani wołaniem o pomoc, dochodzącem ze stawu. Na moście zgromadził się tłum ludzi, i choć ci widzieli że w niedalekiej odległości skorupa lodowa jest załamana i że kąpiel tonie, nikt jednak nie spieszył tonącemu na pomoc, obawiając się o swoją osobę. Mogłoby się to skończyć nader tragicznie, gdyby nie dwaj funkcjonarjusze p. p. przodownik P. Cmak i st. posterunkowy St. Rumiński, którzy przechodząc o tej porze ulicą Warszawską, skoro dowiedzieli się o co chodzi, bez chwili namysłu zeszli na lód na stawie i nie zwracając na to, że skorupa lodowa pękała na każdym kroku, pośpieszyli tonącemu na pomoc. Przy pomocy złączonych pasów, koniec których rzucili tonącemu, zdołali go uratować. Wyratowany, skoro tylko dostał się na pewniejszy lód, natychmiast biegiem puścił się do domu, nie ujawniwszy nawet swego nazwiska (zdołano jedynie ustalić, że był to jeden z robotników S-ki Landsberga) i zapomniawszy podziękować wyborcom.

Lecz za to publiczność stojąca na moście istną owację zrobiła dzielnym funkcjonarjuszom.

SYSTEMATYCZNE KRADZIEŻE ŻARÓWEK.

W związku z nastaniem pory zimowej i wczesnego zapadania zmroku policja wydała zarządzenia, aby wszystkie sienie i klatki schodowe były dostatecznie oświetlone. W niektórych domach oświetlenie gazowe lub naftowe zostało zastąpione elektrycznem. Znaleźli się jednak zaraz zawodowi amatorzy cudzej własności którzy to wykorzystują. Chodzą oni po wszystkich domach, w których klatki schodowe i sienie oświetlone są elektrycznością i przystawiając drabinę wykręcają żarówki.

Powtórzyło się to w kilku domach, nie ominięto nawet kościoła.

Dnia onegdajszego zameldowano policji o systematycznej kradzieży żarówek, dokonywanej w domu Samuela Sztajmana przy ul. Krzyżowej 24, przyczem złodzieje musieli mieć ze sobą drabinkę, gdyż żarówki umieszczone były dość wysoko.

Wartoby się tymi złodziejami zająć.

UJĘCIE KILKAKROTNEGO DEZERTERA.

Michał Malinowski, zam. na terenie pow. Brzezińskiego, czuje niczem nieprzezwyciężoną bojaźń przed służbą wojskową. Jako rocznik 1903 stawał w swoim czasie przed komisją poborową, która uznała Malinowskiego za zdolnego do służby wojskowej i przyznała mu kategorję A. Jednakże Malinowski niezbyt był zadowolony z orzeczenia komisji poborowej i postanowił od służby wojskowej się uchylić. To też gdy dostał przydział do 26 p. p., po kilkutygodniowej służbie zdezertował, lecz wkrótce go ujęto. Gdy stanął przed sądem został ukarany dwumiesięcznym aresztem. Lecz i to nie poskutkowało. Wkrótce po odsiedzeniu kary powtórnie zdezertował i został ujęty przez żandarmerję wojskową w Tomaszowie. Za powtórną dezercję został już skazany na większą karę więzienia i przeniesienie do II ej klasy żołnierzy. Malinowski prowadzony do aresztu zbiegł konwojującym go żandarmom w niewiadomym kierunku. Było to w roku 1926.

Dnia 2 grudnia rb. funkcjonarjusz p. p. w Tomaszowie dowiedział się, że w piwnicy przy ul. Piaskowej 45 ukrywa się od dość długiego czasu dezerter wojskowy. Dezerterem tym okazał się Malinowski, który został aresztowany i przekazany żandarmerji wojskowej.

Grozi mu kara do roku więzienia.

Tak, panie Malinowski, każdy obywatel państwa musi spełniać swe obowiązki względem niego.

18 LETNI PRAKTYKANT ŚWIADOMIE PRZYWŁASZCZYŁ PIENIĄDZE SWEGO SZEFA.

Ludwik Kurcweg, zam. przy ul. Polnej 24, z zawodu elektrotechnik posłany na praktykę 13-letniego Władysława Olszewicza. Kurcweg wykonując robotę dla Zarządu Gminy Ewangelickiej, dnia 2 grudnia b. r. posłał Olszewicza do Zarządu Gminy z kartką o wypłacenie temuż 50 zł. «á conto» wykonanej roboty. Olszewicz po otrzymaniu powyższej sumy do swego szefa się nie zgłosił lecz pieniądze oddał swemu ojczymowi, Józefowi Jankowskiemu, zam. przy ul. Poprzecznej 11.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się że Kurcweg był winien swemu praktykantowi 10 zł. zaś Jankowskiemu 50 zł., który też w ten sposób chciał odebrać swą należność.

Sprawa zostanie skierowaną do Sądu Pokoju.

OGŁOSZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Tomaszowie Maz. sprzeda nowe siodło angielskie. 12204

ZAGINĄŁ weksel „in blanco" na sumę zł. 60 wystawiony przez Antoniego Góreckiego, zam. w Tomaszowie Maz., przy ul. Majowej Nr. 6. 12203

ZAGINĄŁ akadem, dowód osobisty wydany przez Un. za l. 18491 na imię Stanisława Mazurkiewicza zam. w Tom. Św. Tekli Nr. 22.

Kino-Teatr „CZARY“
Piotrków Legjonów 11.

Dziś i dni następnych!
Oczekiwane wspaniałe arcydzieło wytwórni Metro Goldwyn p.t.
UPIORNE OCZY
Wielki życiowo-sensacyjny dramat w 10 aktach.
o bardz oryginalnej i wielce interesującej treści.
W głównych rolach powagi ekranu:
ALICE TERRY, PAWEŁ WEGENER i IWAN PETROWICZ.

NA SCENIE! Gościnne występy NA SCENIE!
nowozaangażowanych artystów Warszawskich
I. ERWESTÓWNY znakomitej wodewilistki
z nowym repertuarem.
EDI i THEO pierszorzędnego komiczno-humorystyczno muzykalnego duetu z bardzo urozmaiconym programem.

TEATR „ODEON“
Piotrków, Aleja 3-go Maja 11.

Od poniedziałku 5 do czwartku 8 grudnia r. b.
NOWOŚĆ! **Pierwszy film ze śpiewami!** NOWOŚĆ!
Wielkie arcydzieło wytwórni francuskiej p. t.
„MARQUITTE“ Wspaniały dramat śpiewaczki ulicznej.
Marquitte odśpiewa p. NOSKOWSKA SLIWIŃSKA.
W rolach główn.: **Jean ANGELO, Marie-Louise IRIBE.**

NA SCENIE! NA SCENIE!
Teatr Artystyczno-Literacki pod dyrekcją S. Śliwińskiego
SZEPT KWIATÓW odtańczy p. Z. Czekielewska
TANIEC WSCHODNI p. Winiarska.
KWIACIARKA i APASZ słowa p. Oppeln-Bronikowskiej J. LENCZEWSKI
MÓW DO MNIE JESZCZE p. MISIEWICZ.
PAN Z PARKU sketch w 1 odsłonie.

Kino „Apollo“ 2 programy (13 aktów) Dziś
I. **GROBOWIEC** Królowej Nilu
II. **NARAYANA** Bóg szczęścia i śmierci.

KOMUNIKAT.

Podaję do wiadomości osób zainteresowanych w Łodzi i Aleksandrowie, **iż p. Jan Chlebny, zam. w Tomaszowie-Maz. przy ul. Szosa Warszawska 2**, który przedstawił się przy zakupie towarów jako właściciel hurtowego sklepu spożywczego i nieruchomości w Tomaszowie Maz. i który na zasadzie tego zdołał nabyć w wielu firmach towar za kilka tysięcy złotych za pokryciem własnych weksli, które dopuścił do protestu i odmawia zapłaty, — jak się przekonałem nie posiada ani sklepu, ani też nieruchomości. Wobec tego wzywam wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, aby się zgłosili do mnie, celem wspólnego pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej za oszustwo.

12137 **Szyja Żarnowski, Aleksandrów pow. Łódzki**

Zięć oskarżony o zabójstwo teścia.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego w Piotrkowie odbyła się następująca sprawa:

Józef Rozumek, mieszkaniec wsi Skoczylasy, gm. Kiełczygłów, pow. Wieluńskiego miał teścia Michała Mizerę, jak to często, niestety, bywa, stosunki między nimi kształtowały się wrogo; powodem kłótni były sprawy majątkowe. Wreszcie doszło do tego, że Mizera, człowiek spokojny bał się nocować w domu, bowiem Rozumek głośno odgrażał się, że zabije Mizerę. Teść chcąc się uwolnić od sąsiedztwa zięcia, postanowił posiadany przez siebie grunt sprzedać. O kupno począł zabiegać Franciszek Borek, a nawet zawarł z Mizerą umowę wstępną i dał zadatek. O pertraktacjach tych wiedział Rozumek. W dniu 8 czerwca 1927 r. Mizera wraz z Józefem Pęcikiem pojechał do Radomska, chcąc tam załatwić pewne formalności w kancelarji notarjusza. Miał on w dalszym ciągu udać się z Pęciakiem do Piotrkowa, jednak zawieruszył się gdzieś w Radomsku i Pęciak pojechał sam. Powracając następnego dnia do domu, Pęciak spotkał na drodze Feliksa Leszczyka i pytał się go, czy nie widział Mizery, ten odpowiedział, że widział jedynie wracającego ze strony Radomska Rozumka. Niejaki Wierzbicki widział również Rozumka, wracającego od strony lasu „Uboga“.

Rozumek w dniu 9 czerwca 1927 r. wyszedł z domu przed świtem: już o godzinie 3-ej rano był on w warsztacie Uryna Szwarczewskiego w Pajęcznie, posiedział tam chwilę i wyszedł, a nie upłynęło nawet 10 minut, jak drogą wiodącą do lasu „Uboga“ szedł Mizera. Rozumek, wychodząc z domu, mówił żonie, że idzie do Radomska i prosił ją, że by nikomu o tem nie mówiła. Żona Rozumka opowiadała wszystkim, iż mąż jej poszedł do Gawłowa. Tegoż dnia o godzinie 8-ej rano znaleziono w lesie „Uboga“ zwłoki Michała Mizery.

Sekcja zwłok wykazała, iż przez tylny odcinek kości ciemieniowej i przez lewą połowę kości potylicznej biegnie rana na 8 cm. długa, a na boki 3 i pół cm szeroka, przenikająca powłoki czaszki, kości jej, oponę i powierzchnię mózgu. Brzegi rany są nierówne, miejscami zmiażdżone, krwią podbiegnięte. Rana powyższa wedle orzeczenia lekarza przeprowadzającego sekcję, dr. Lubelskiego, była przyczyną śmierci, bowiem naruszyła kości czaszki i mózg, zadaną była jakiemś narzędziem tępem i ciężkiem, przyczem sprawca musiał być barzdo silny. W pobliżu miejsca zbrodni znaleziono kij sękaty grubości 2-3 cm. Badany w charakterze oskarżonego Józef Rozumek do winy nie przyznał się, wyjaśniając, iż zarzuconego mu przestępstwa nie dokonał; krytycznego dnia wyjechał samachodem do Radomska i wieczorem wrócił do wsi Skoczylasy.

Na zasadzie tych danych Urząd Prokuratorski oskarża Józefa Rozumka, iż w dniu 9 czerwca 1927 r. dopuścił się w sposób, powodujący szczególne cierpienia, zabójstwa teścia swego Michała Mizery, a mianowicie spotkawszy go w lesie zwanym „Uboga“, kilkakrotnem uderzeniem twardym narzędziem w głowę spowodował mu uszkodzenie czaszki i mózgu skutkiem czego nastąpiła śmierć.

Rozumek oskarżony jest z art. 455 p. 9 K.K. Do sprawy powołano 25 świadków.

Skład Sędziów stanowili. przewodniczący, Prezes S. O. Cybulski, w asystencji sędziów Bogowutta i Sarjusza Wolskiego. Oskarża pprokurator Izdebski, broni mec. Pruszyński, sekretarzuje apl. Rzepecki Jako biegły występuje dr. Sobański, który w ekspertyzie swej zaznacza iż śmierć nastąpiła istotnie wskutek uderzenia przedmiotem twardym, i ciężkim, jednak śmierć nastąpiła bez specjalnych cierpień i denat mógł po uderzeniu żyć jeszcze koło pół godziny ale w stanie nieprzytomnym.

Sąd po przesłuchaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok mocą którego Józef Rozumek został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia z ograniczeniami praw. Zasądzono również opłaty i koszta sądowe. Areszt prewencyjny od dnia 11 czerwca 1927 r. został mu zaliczony.

Piotrkowska.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSK.

W dniu wczorajszym o godz. 7 i pół rozpoczęło się posiedzenie Rady Miejskiej przy obecności 28 radnych.

Rada uchwaliła: zaciągnąć pożyczki z Banku Gospodarstwa Kraj. w sumie 80 tys. zł., dodatkowy kredyt na pomoc doraźną dla bezrobotnych w wysokości 10 tys. zł. oraz uchwaliła kredyt na urządzenie gwiazdki dla bezrobotnych w wysokości 8 tysięcy złotych.

Prócz tego przeszły dwa nagłe wnioski: w sprawie eksmisji lokatorów jedno i dwuizbowych mieszkań oraz zapomogi dla pracowników miejskich.

Obszerniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze.

KOLEJKA PRZY OKIENKU KOLEJOWEM.

Moszek Halpern potrzebował jechać w podróż; przedtem on miał dużo interesów do załatwienia, a zresztą po co się tak bardzo śpieszyć na stację — on i tak zdąży.

Zato, kiedy Moszek przyszedł na stację to już był wielki „giewałt“, a że on jest trochę „denerwowy“, to chciał prędko dostać bulet. Zresztą czy to komu szkodzi, że Moszek kupi bulet nie w kolei!ę? Tam stał przy okienku tali długi sznur, że trzebaby z 15 minut, a może pół godzinu, a może godzinę czekać! Niech oni czekają, ale Moszek! — poco ma Mosozek czekać?!

Wślizgnął się bardzo zręcznie Halpern raz, ale go posterunkowy wyprosił, wślizgnął się drugi, to go policjant („taki nahał“!) za kołnierz wyrzucił, no a trzeci raz, to ten policjant się trochę rozgniewał i protokuł spisał.

Przez to Moszek Halpern musi teraz zapłacić... i ja się was pitam za co?“ — 20 złotych kary, albo dwa dni siedzieć w kozie. Czy to jest interes?!

SPIS ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Przy odbywającym się obecnie spisie zwierząt domowych urzędnicy dokonywujący go spotykają najrozmaitsze trudności. Daje się niejednokrotnie zauważyć nieuzasadniony lęk ludności, a w związku z tem ukrywanie istotnych danych statystycznych.

Musimy objaśnić ludność, iż spis ten, jak już zresztą pisaliśmy, nie będzie miał absolutnie związku z wymierzaniem jakichkolwiek podatków, natomiast w razie ujawnienia przez kontrolera złej woli właścicieli zwierząt podczas spisu — w każdym poszczególnym wypadku będzie zastosowana **grzywna do 500 zł lub 1 miesiąc aresztu.**

NATYCHMIASTOWE MELDOWANIE GOŚCI.

Każdy gość przybywający do hotelu, pokojów gościnnych, lub domu noclegowego winien być natychmiast meldowany, a to także ze względu na to, iż od każdego wydzierżawionego pokoju winien być potrącany pewien podatek dochodowy na korzyść miasta.

W ostatnich dniach policja m. Piotrkowa otrzymała specjalne polecenie ścisłej kontroli w tym kierunku, co będzie przestrzegane z całą surowością.

Kronika sądowa.

ZBYT SANITARNE SKOPKI.

Pani Marjanna ma zasady nader hygieniczne! Ba co tu gadać! Jest pod tym względem poprostu skupulatną wpada w odrobinę przesady ale — co robić! taka już jest „z natury“!

Pani Marjanna ma krowinę. Marne to, chude, ale zawsze mleko daje. Idzie sobie tedy gospodyni do obory rano, skoro świt, w garść szkopek chwyciwszy, na stołeczku se wygodniee siada i doi... a szkopek ci nie tylko wymyty niby lustro, ale nawet wodę w nim galancie na dnie widać, bo i czyściej to i nawet „mlika“ odrobinę więcej będzie na te zimne caszy. A że to „mliko“ na sprzedaj — tedy mieszczuchy i tak się na tym dowcipie nie poznają!

Sprzedaje tedy pani Marjanna cienkie mleczko z dobrą miną, aż tu raz — siup!! Człek ci jakiś ważny, pewnikiem urzędowy, podchodzi, mleka ci w cosik napstrzykał, głową uczenie pokiwał, nazwisko godne zapisał i poszedł! Wróciła pani Marjanna strwożona do domu, bo chociaż czytywała w Głosie o jeich sanitarnych porzundkach, jakie Sławny-Składkowski porobił, sanitarnie wszystko zarządzając, to jednak cooś ją przestrzegało, że „co za dużo, to niezdrowo“, wróciła tedy na wieś i w te pędy do kumoter poszła. Zafrasowały się babiny mocno, że to każda coś w ten deseń na sumieniu miała, pogadały, pokiwały głowami z cnotliwym węzełkiem włosów na karku, ano i rozeszły się.

Aż tu „powiestka“ z Sądu przychodzi, a potem sprawa i sąd.

Tak to ci pani Marjanna Darcz ze wsi Raków Duży, gminy Uszczyn dostała... 50, jak malowanie, złotych kary, albo 7 dni, Bóg-ci wie, jak straszliwego haresztu.

Cała pociecha, że w tej niedoli pani Marjanna towarzyszki znalazła, bo za ten sam „sanitarny“ sposób traktowania mleka, zostały skazane: Marjanna Ciesielska ze wsi Wólka Rokszycka na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, Helena Dol ze wsi Meszcze, na 10 zł. grzywny, lub 2 dni aresztu.

GDZIE DJABEŁ NIE MOŻE...

tam stara się wysłać niewiastę, aby złu przeczyła, jeśli nie czynem, to choćby językiem i próżne są surowe kary; na wiadomości «z magla» — niema rady. języki świerzbią i snują plotki, których źródła nikt nigdy nie sprawdzał.

Podobnie rzecz się miała z niejaką M. K., do której sąsiadki poczuły gwałtowną niechęć, dając jej coraz częściej upust w najrozmaitszych domysłach, które podrywały dobre imię Bogu ducha winnej ofiary.

Wreszcie zniecierpliwiona kobieta podała sprawę do sądu, który skazał Kazimierę Woźniak i Kazimierę Pawełek, obie zam. przy ul. Kaliskiej 54 na 2 tygodnie aresztu każdą.

KOSZTOWNY KAGANIEC.

Ten, kto może sobie pozwolić na trzymanie pieska, jest w stanie jeszcze bezprzecznie zaopatrzyć go w kaganiec, iżby wierny jego przyjaciel a niestety, często wróg zaciekły ludzi obcych, nie zostawiał śladów swych kłów na prawo i lewo.

Wszak musimy jednak pamiętać, że Piotrków nie jest wsią, gdzie psy uganiają się po ogrodzonem i zamkniętem podwórzu, a miastem, na ulicach którego przewija się codziennie cały szereg zarówno ludzi dorosłych, jak dzieci.

Wacław F. został ugryziony nader dotkliwie przez psa Wiktorji Jezierskiej, Piłsudskiego 109, którą sąd skazał za niezachowanie przepisów obowiązujących na 100 zł. grzywny, lub 2 tygodnie aresztu.

APETYCZNE BUŁECZKI...

Apetyczne rumiane bułeczki, których ponętny wygląd nęci tak łatwo konsumenta, przechodzą nieraz tak smętne koleje, zanim do rąk łatwowiernego klijenta trafią, iż niezawodnie zeschły by się nietknięte przez nikogo, gdyby poblicznosć wszystko o nich wiedziała.

Jedną z takich «higienicznych» piekarni jest interes Abrama Wajschofa, przy ul. Grodzkiej Nr. 1. Wajschof, jako oszczędny kupiec, posiada do rozwożenia pieczywa resorkę. Od niepamiętnych czasów nie tknęły jej szczotka ni mydło, zato deptały po niej pracowicie nogi układającego pieczywo chłopaka.

W rezultacie Abram Wajschof został skazany na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.

INCASSO NA RATY.

Rafał Turniak pracował jako inkasent w przedsiębiorstwie Sędzielewskiego, który trudni się sprzedażą obrazów na raty. Turniak uważał najwidoczniej. że w każdym wypadku musi być jakaś «sprawiedliwość», tedy, skoro właściciel daje klijentom towar na raty, to on może również ratami wpłacać inkasowane przezeń pieniądze. Niestety, właściciel miał inne pod tym względem wymagania skoro przekonał się, że Turniak nie wpłacił mu w należnym czasie pobranych od klijentów 30 złotych, zaskarżył go do sądu.

Sąd skazał R. Turniaka, Sulejowska 25 na dwa tygodnie więzienia.

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne zgłoszone w tygodnię L. 49 1927 r. (od dn. 27-XI do dn. 3 XII 1927 r.) w m. Piotrkowie: dur brzeszny zachorowań 3, zgony 3 błonica (dyfteryt) zgon 1, płonica (szkarlatyna) zachorowań 3, zgon 1, odra zachorowań 2, róża zgon 1, gruźlica płuc zgony 3.

ZE SCENY I EKRANU.

Z całą sumiennością stwierdzić musimy, że zespół występujący w kino-teatrze „Odeon" zasługuje swemi starannie dobieranemi i opracowanemi programami na to uznanie, jakie już zdobył wśród bywalców „Odeonu". W onegdajszej premjerze zrówno świetna komedja „Pan z parku", jak poszczególne solowe numery wypadły doskonale.

Mieliśmy miżność poznać p. Czekielewską, która dotchczas z powodzeniem śpiewała piosenki, jako bardzo utalentowaną i wyćwiczoną tancerkę.

Jej taniec p.t. „Szept kwiatów" poza znakomitą szkołą (śliczny sznurek!) nacechowany był głęboką poezją, subtelnością i gracją. Czekielewska w powiewnym kostjumie baletniczki sama była na scenie kwiatkiem, czarującym widzów.

Winiarska tańczyła wschodnią bajaderę, dając doskonale obmyślony w każdym szczególe efekt. I tu podkreślić musimy świetną plastykę poruszeń, np. „taniec brzucha"— rzecz trudna a z wielkim umiarem artystycznym wykonana; „węże", wykazujące bajeczną gibkość rąk! Kostjum śliczny i w każdym calu stylowy.

Rybaczewska śpiewała ze swoistym wdziękiem, wnosząc na scenę temperament i miły, wesoły nastrój.

Misiewicz karykaturował „Mów do mnie jeszcze", pobudzając widzów do gam śmiechu.

Lenczewski, utalentowany recytator, włada śliczną dykcją, operując nią przy deklamacji nader efektownie. Plastyka jego recytacji ma w sobie moc fascynującą; wczoraj słyszeliśmy „Kwiaciarkę i Apasza" Sama komedja sardoniczna, pełna francuskiego dowcipu, umiejętnie zaprawiona odrobineczką pieprzu, wniosła posmak lekkiej wesołości. Wykonanie dobre. Reżyserja świetna. Wielka szkoda, że na scenie „Odeonu" niema budki suflera, co sprawia artystom pewne trudności techniczne.

Sam obraz „Marquitta" (mieliśmy miłą niespodziankę w śpiewie Noskowskiej-Śliwińskiej podczas filmu) — to smętna historja biednej dziewczyny, którą książe bułgarski otacza zbytkiem, czyniąc z niej swoją kochanką, wkońcu Marquitta po zmiennych losu kolejach ratuje z nędzy.

Jest to jeden z piękniejszych filmów sezonu i czyni silne wrażenie na widzu, który go chwyta jednym tchem. Obraz nie banalny o ładnie przeprowadzonej psychologji.

OFIARY:

P. Danielewicz felczer miejski na Komitet akcji przeciwgruźliczej składa 20 zł.

P. Danielewicz felczer miejski na Tow. Dobroczynności składa 10 zł.

Pozostałe od składkowego wieńca na trumnę śp. Juljana Ocieszyńskiego rewizora Pol. Kol. Państwowych zł. 10 gr. 70 na Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan — składa Feliks Gumiński ekspedytor st. Piotrków.

Z prasy.

PRZEGLĄD KOBIECY

Ukazał się grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego" miesięcznika, który do listopada r. b. wychodził jako „Paryski Przegląd Mody".

Pomimo zmiany tytułu, wydawnictwo powyższe omawia w dalszym ciągu sprawy aktualnej mody kobiecej, należy przytem stwierdzić, że w tej dziedzinie „Przegląd Kobiecy" stoi obecnie na bezkonkurencyjnym u nas poziomie.

Dzięki systematycznej i konsekwentnej pracy redakcji wydawnictwo z numeru na numer stawało się coraz lepsze i efektowniejsze i w chwili obecnej można je śmiało porównać z najlepszymi zachodnio-europejskimi perjodykami tego typu.

Grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego" przynosi bogatą część modelową (sto kilkadziesiąt modeli sukien balowych, wieczorowych, mas karadowych, płaszczów, spódnic, bluzek, ubranek dziecięcych, strojów domowych itp. itp. wykonanych doskonałą techniką rotograwjurową i wielobarwną oraz ciekawy dział opisowo-literacki, omawiający najaktualniejsze problematy obecnej mody kobiecej.

Barwnie prowadzone działy: zdobnictwa, teatralny i filmowy uzupełniają ten piękny miesięcznik, który dzięki swej jakości i dostępnej cenie powinien stać się niezadługo niezbędną lekturą każdej naszej kulturalnej rodziny.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kobiecego". Warszawa, Długa 45.

NARADY DELEGATÓW.

GENEWA 6-12. Szwajc. Ag. tel. donosi, że dziś wieczorem odbyła się narada delegatów Anglji, Francji, Niemiec, Włoch i Japonji. Przewodniczył Chamberlain. Podczas narady tej nastąpiła wymiana zdań na temat szeregu ważnych zagadnień z dziedziny polityki europejskiej. Przedwszystkiem zastanawiano się nad sprawą konfliktu polsko - litewskiego.

WALDEMARAS O SYTUACJI.

BERLIN 6-12. „Berliner Tageblatt" podaje z Genewy wywiad, udzielony przedstawicielowi tego pisma przez Waldemarasa. W sprawie ewentualnych zastrzeżeń litewskich co do Wilna, Waldemaras oświadczył korespondentowi dziennika, że Litwa nie może zadowolić się poczynieniem czysto platonicznego zastrzeżenia. Litwa bowiem zdaniem p. Waldemarasa, na podstawie traktatu z Rosją 1920 r. ma tytuł prawny do Wilna, którego się nie wyrzeknie wzamian za platoniczne zastrzeżenia. Rozwiązanie tej sprawy może nastąpić tylko stopniowo oświadczył p: Waldemaras. Na rady może się uda doprowadzić do pewnego odprężenia. Zresztą w całej tej sprawie konieczne są ustępstwa ze strony Polski. Waldemaras oświadczył, że najpierw strona przeciwna musi Litwie poczynić pewne propozycje, dotychczas jednak żadnych konkretnych propozycji niema Waldemaras ze swej strony oświadczył, że Litwa musi żądać od Polski zobowiązania się, że Polska obecnej sytuacji nie uważa za ostatecznie wiążącą pod względem prawnym. Waldemaras zakończył swój wywiad oświadczeniem, że nie odrzuca on propozycji przystąpienia do rokowań z Marszałkiem Piłsudskim, jeżeli Marszałek poczyni mu jakieś propozycje „Berliner Tageblatt" zamieszczając powyższy wywiad, dodaje do niego komentarz swego korespondenta genewskiego, w którym podkreśla, że stanowisko Waldemarasa w całym konflikcie jest w powyższym wywiadzie jasno określone. Jednakże decyzja co do Wilna, powzięta przez Radę Ambasadorów, została przez Radę Ligi uznana, tak, że obecnie Rada Ligi w tej sprawie nie jest kompetentna.

JUTRO OBRADY O KONFLIKCIE POLSKO - LITEWSKIM.

PARYŻ 6-12. Agencja Havasa donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów przystąpi do rozpatrzenia konfliktu polsko litewskiego we czwartek.

NARESZCIE ROZSĄDNY GŁOS BOLSZEWICKI.

MOSKWA 6-12. W inspirowanym artykule o konflikcie polsko - litewskim „Izwiestja" po raz pierwszy wyrażają się o rządzie Waldemarasa jako o rządzie, istniejącym dzięki okrutnym represjom wobec klasy robotniczej i chłopów. Dziennik pisze dalej, że państwo sowieckie życzyło sobie, aby kwestja wileńska była uregulowana pokojową drogą bezpośrednich pertraktacji między Polską i Litwą.

WRĘCZENIE POZNAŃSKIEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

POZNAŃ 6-12. Dzisiaj w południe odbyło się w sali ratusza uroczyste wręczenie poznańskiej nagrody literackiej im. Jana Kasprowicza w kwocie 10 tysięcy zł. laureatowi p. Romanowi Dmowskiemu. Akt ten odbył się w obecności członków komitetu nagrody i grona gości. Wręczenia dyplomu dokonał prezydent miasta Ratajski.

I TAM ICH NIE LUBIĄ.

JEROZOLIMA 6-12. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że na mocy specjalnego rozporządzenia władz, odebrany został debit pismom komunistycznym, wychodzącym w Rosji: „Prawda", „Izwiestja", i „Eemes" (w języku żydowskim), na całym obszarze Palestyny.

Ważne dla Pań!

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że z dniem 26 listopada 1927 roku został otwarty w Piotrkowie

SALON FRYZJERSKI dla Pań

przy ul. Legjonów Nr. 15, front (wejście z sieni).

pod firmą **„Stefan, Władysław i S-ka"**

Jako rutynowani fachowcy—specjaliści w swym zawodzie, zapewniamy naszym Szanownym Klijentkom najlepsza obsługę. Czesanie włosów długich i krótkich—Strzyżenie, farbowanie włosów, brwi i rzęs, ondulacja. Masaż twarzy—Manicure—Wyroby włosowe

CENY PRZYSTĘPNE! CENY PRZYSTĘPNE!

Polecamy się — Z poważaniem

STEFAN b. współpracownik Zakładu Wp. Kaczyńskiego.

WŁADYSŁAW b. współpracownik Zakładu Wp. Piaseckiego

wraz ze wspólnikiem z Warszawy. 12.104

Choroby skórne i weneryczne

D-r. med. FAJMAN

przyjmuje od 12 — 2 i od 4½ — 8.

ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

LEKARZ - DENTYSTA 11929

K. LEWKOWICZ

Piotrków Trybunalski, Kaliska 14, lewa oficyna, II piętro.

Przyjmuje prócz niedziel 9 - 1, 3 - 7.

Smaczne i tanie

OBIADY DOMOWE

poleca

kawiarnia

Walentyny Jankowskiej

Piotrków Tryb., Kaliska 23.

WARSZAWSKA PRACOWNIA KOŁDER WATOWYCH

Wandy Majewskiej

Robota wykwintna.

Ceny przystępne.

Piotrków, ul. Piłsudskiego l. 69, m. 1 parter. 10620

Włosów wypadanie, łupież łysienie usuwa „Esencja Chinowo.Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16 w Warszawie. 18165

Ostrzeżenie.

Ostrzegam publicznie, że za długi mojej żony, Jadwigi z Hesów Wadowskiej, przeciwko której występuję na drogę sądową, żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę. 12233

Józef Wadowski.

UWAGA!

Nowootworzona PRACOWNIA OBUWIA

Piłsudskiego 44

BRONISŁAW SPRENGIGL

Przyjmuje wszelką robotę, wchodzącą w zakres szewctwa.

Robota solidna!

Fasony najnowsze!

Ceny przysiępne!

12206

CHIROMANTKA „Marmona", Piotrków Trybunalski, Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. 11015

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE Legjonów 2.

UDZIELAM korepetycji w zakresie 4-ch klas gimnazjalnych. Specjalność: matematyka niemiecki i łacina na warunkach przystępnych. Opłata zł. 15 miesięcznie pojedyńczo lub też w kompletach. Adres plac Targowy Nr. 5 dom p. Flattau Ludwik Boyę. 12215

ZGUBIONO kartę mobilizacyjną wyd. przez P. K. U. Piotrków na nazwisko Hipolita Królikiewicza, zam. w Piotrkowie, Belzacka 63. Niniejszem dowód ten unieważnia się. 12,226

POTRZEBNY chłopiec lat 16 na praktykę elektrotechniczną. Zgłaszać się z rodzicami pod adresem: S. Żbikowski, Piotrków ul. Narutowicza 34. 12,227

KONDYCJE przyjmie b. studentka Warunki skromne. Miejscowość obojętna. Oferty pod „Studentka" proszę składać do adm. „Głosu Tryb." 12236

KINO „CZARY" OPIUMNE OCZY. Na scenie wystąpią artyści z nowym repertuarem.

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A. Pański" w Piotrkowie, ul. Legjonów 9, tel. 82.